

# Eugeniusz Weron

---

"Idźcie i wy. Z zagadnień biblijnej teologii apostołstwa", Julian Warzecha, Ząbki 1996 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 67/3, 228-230

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Julian WARZECHA SAC, *Idźcie i wy. Z zagadnień biblijnej teologii apostołstwa*, „Apostolicum”, Zabki 1996, ss. 209.

Książka została dedykowana św. Wincentemu Pallottiemu z okazji 200-lecia jego urodzin. Jest to poważne studium teologiczne na temat powołania w ogólności i szczególnym uwzględnieniem powołania do apostołstwa w aspekcie prorockim. Książka powstała z wykładów prowadzonych w Instytucie Teologii Apostołstwa w Ołtarzewie. Jest adresowana – jak mówi Autor we wstępie – „do aktualnych i przyszłych słuchaczy Instytutu Teologii Apostołstwa”. A z kolei, także do wszystkich, zwłaszcza tych, którzy czynnie są obecni w ewangelizacji i starają się odnaleźć swoje miejsce w Kościele, uczestnicząc w różnych odnowicielskich ruchach.

Na treść książki składają się trzy wielkie grupy zagadnień. Są to najpierw relacje o powołaniach w Starym i Nowym Testamencie. Znajdujemy tu zwięzłe opisy powołań takich wybitnych postaci jak: Abraham, Mojżesz, Gedeon, Samson, Saul, Elizeusz, Izajasz, Jeremiasz. A z Nowego Testamentu Autor grupuje powołania opisane w poszczególnych Ewangeliach z położeniem większego nacisku na ustanowienie i powołanie Dwunastu.

Drugą grupę zagadnień stanowi: „współpraca w apostołstwie”. Autor omawia tutaj współpracę siedemdziesięciu dwóch w posłannictwie Mojżesza. A z NT zaprezentowano główniejszych współpracowników św. Pawła. W kontekście apostołskiej współpracy została obszernie omówiona rola kobiety na tle całej historii zbawienia. Uwzględniono w tej dziedzinie wyzwolecielską działalność Jezusa i chrześcijaństwa. Autor wykorzystał bardzo umiejętnie zarówno nowatorskie sugestie papieża Jana Pawła II jak i współczesnej literatury teologicznej.

W trzeciej grupie zagadnień opisuje Autor „proroczy charakter apostołstwa”. Na tym tle omawia charyzmat prorocki w ST na konkretnych przykładach wielkich proroków, jak: Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Deutero - oraz Tritoizajasz i Zachariasz. Pod koniec Autor kreśli obraz Jezusa, jako proroka, oraz dokładniej charakteryzuje, na czym polega proroczość Jego postawy oraz nauki moralnej.

W refleksji końcowej, która stanowi podsumowanie całej pracy stwierdza Autor, że Jezus jako prorok „nie pozwolił się nikomu ani niczemu skrępować” (s. 208). Czytamy tam dalej:

„Prorok może wywołać zgorszenie, dlatego że często protestuje przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy. Czy trzeba przypominać np. Jezusowe polemiki z obłudną pobożnością? Podobnie i my chrześcijanie, w historii i w społeczeństwie musimy pełnić tę odwieczną funkcję, która polega na ciągłym przekazywaniu czasom słowa Bożego i rewidowania każdej struktury, każdego prawa, każdego doświadczenia [...]. Jako chrześcijanie nie zostaliśmy powołani do strzeżenia ustanowionego porządku: zostaliśmy powołani, by być fermentem wzrostu” (s. 208 n.).

Są to bardzo odważne, a nawet trochę „rewolucyjne” wnioski, jakie Autor sugeruje nam, zwłaszcza w końcowym zdaniu. Odpowiadają one jednak dokładnie ewangelicznym przypowieściom o „zaczynie” w cieście oraz o młodym winie, które rozrywa stare bukłaki... My często na co dzień o tym zapominamy. I to są słabe strony naszego chrześcijaństwa.

Nie wszystkie jednak twierdzenia Autora wydają się bezsporne i do przyjęcia. Tak więc, np. na str. 121 czytamy: „W tekstach soborowych i w teologii używa się często przymiotnika „prorocki” w znaczeniu nauczycielski, zwłaszcza gdy mówi się o trzech funkcjach Chrystusa i Kościoła. Nie każdy jednak nauczyciel jest prorokiem i nie każde nauczanie ma charakter profetyczny. Gdy bowiem mówimy, że coś jest profetyczne, odnosimy się do charyzmatu biblijnych proroków i to Jezusa Chrystusa, Proroka par excellence” [...]. „Takiego sformułowania, jak w powyższym tytule, nie ma bowiem w dokumentach Soboru Watykańskiego II, w szczególności w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, ani w Dekrecie o apostołstwie świeckich” (tamże).

Czyżby Sobór rzeczywiście w swoich podstawowych dokumentach nie uwzględnił profetycznego charakteru apostołstwa?

Autor chyba nie dość uważnie przeczytał wymienione dokumenty soborowe. Bo w Konstytucji dogmatycznej o Kościele wyraźnie, w kontekście apostołstwa, powiedziano: „Chrystus, Prorok wielki, który zarówno świadectwem życia jak i mocą słowa ogłosił Królestwo Ojca, pełnił swoje prorocze zadanie aż do pełnego objawienia się chwały – nie tylko przez hierarchię, która naucza w Jego imieniu i Jego władzą, ale także przez świeckich, których po to ustanowił świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa, aby moc Ewangelii jaśniała w życiu codziennym, rodzinnym i społecznym” (KK 35). A więc, całe apostołstwo, tak hierarchii jak i ludzi świeckich, jest uczestnictwem w prorockiej misji Chrystusa, a przez to jest nacechowane profetycznym charakterem wywodzącym się z tejże Jego misji. O charakterystycznym wymiarze apostołstwa mówi także soborowy Dekret o apostołstwie świeckich, kiedy stwierdza (DA 4), że obowiązek i prawo do apostołstwa wywodzi się ze zjednoczenia z Chrystusem i z mocy Ducha Świętego, który obdarza ludzi swoimi charyzmatami. „Z przyjęcia tych charyzmatów, nawet zwyczajnych rodzi się dla każdego wierzącego prawo i obowiązek używania ich w Kościele i w świecie dla dobra ludzi i budowania Kościoła, w wolności Ducha Świętego” (DA 4).

Tak więc, nie ulega wątpliwości, że Sobór Watykański II bardzo wyraźnie naucza o profetycznym i charyzmatycznym wymiarze apostołstwa. Czyni to zresztą i w niektórych innych dokumentach (por. DM 4;DK 9).

W starannej pracy ks. J. W a r z e c h y zdarzają się i małe potknięcia wynikające raczej z korektorskiej nieuwagi, jak np. zamieniono nazwisko apostołskiego współpracownika Akwila na „Akwili” (por. s.88). Trzeba jednak przyznać, że usterek korektorskich jest stosunkowo mało. Za co należy się początkującemu wydawnictwu „Apostolicum” duże uznanie.

Można mieć trochę żalu do Autora, że omawiając obszernie rolę kobiet w historii zbawienia zbyt lekko potraktował tak znaczącą postać niewieścią, jaką była „nasza siostra” Febe z Kościoła w Kenchrach, o której św. Paweł pisze w Rz 16, 1n. Paweł poznał ją i korzystał z jej pomocy w czasie drugiej podróży misyjnej. Autor pisze: „Nie jest tu dla nas ważne, czy Febe pełniła urząd diakonisy, czy spełniała różne posługi. Czyniła z pewnością bardzo wiele dla Ewangelii” (s.89).

Właśnie, w związku z obroną Pawła przed zarzutem antyfeminizmu, co czyni Autor (por. str.88), nasuwa się tu świetna okazja do oczyszczenia go z tego zarzutu. Św. Paweł bowiem w tym najważniejszym swoim Liście stawia tę niewieścią postać na pierwszym (honorowym) miejscu w wykazie swoich współpracowników. Nazywa ją „naszą siostrą”. Co to mogło wówczas znaczyć? Nazywa ją dalej po grecku, diakonos” (a nie „diakonis”). Jaką więc mogła być ówczesna treść tej nazwy? Nasuwała się tu potrzeba wyjaśnienia (może się to uda Autorowi uczynić przy innej okazji) funkcji diakonis w pierwotnym Kościele.

Ale to są już życzenia „na wyrost” i nie mają znaczenia dla oceny wartości tej konkretnej książki.

Należy wyrazić uznanie i wdzięczność Autorowi za podjęcie trudu opracowania i ogłoszenia drukiem tematyki prorockiego wymiary apostołstwa. Książka ta będzie przyjęta z wdzięcznością nie tylko przez słuchaczy Instytutu Teologii Apostołstwa, ale także przez członków odradzających się organizacji i ruchów apostołskich, a także odnawianej u nas obecnie Akcji Katolickiej.

W zakończeniu znajdujemy słowa: „Wszyscy jesteśmy powołani, by być prorokami. Trzeba odkryć punkty zbieżne między budowaniem świata a nadejściem Królestwa. Prorok wytrąca nas z odrętwienia i nie pozwala, by Kościół pozostał w tyle. Nie jest to jednak zadanie łatwe”.

Na pewno, nie jest to zadanie łatwe! Ale jest ono konieczne. A do jego podjęcia zachęca nas przeczytana książka.

*ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew – Warszawa*

Stanisław PIŁASZEWICZ, *Słownik mitologii i religii czarnej Afryki*, Wydawnictwo „Dialog”, Warszawa 1996, ss. 204.

Wielce obiecująca seria „Świat Orientu” Wydawnictwa Akademickiego „Dialog” wzbogacona została ostatnio o kolejną, po *Słowniku mitologii hinduskiej* (red. A. Ługowski, Warszawa 1994), pozycję leksykograficzną. Zainteresuje ona z pewnością nie tylko wąskie grono specjalistów afrykanistów, porusza bowiem cały szereg zagadnień i problemów żywych na gruncie dyscyplin pokrewnych, a nawet dosyć odległych.

Znany z licznych prac afrykanistycznych prof. S. Piłaszewicz postawił sobie tym razem za cel przypomnienie i zdefiniowanie pojęć bardzo różnorodnej i bogatej mitologii oraz wciąż tajemniczej religii Czarnej Afryki. Nie można tu oczywiście mówić o jakiejś jednej, powszechnej religii afrykańskiej. Doczekaliśmy się zatem rodzimej pozycji w sposób zwięzły prezentującej, mieniącej się mnóstwem odieni, kalejdoskop życia duchowego mieszkańców Czarnej Kontynentu.

W niewielkiej – liczącej 204 strony – książce znajdujemy 661 haseł, obejmujących terminy nie spotykane dotąd w encyklopediach i leksykonach. Trzon stanowią hasła z zakresu etnicznych wierzeń ludów zamieszkujących kontynent afrykański na południe od Sahary. Bardzo słusznie Autor poszerzył zakres słownika o wpływy